

Prof.dr hab. Mirosław Nagielski
Wydział Historii
Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Arkadiusza Bożejewicza pt:” Wojna polsko-szwedzka w latach 1625-1629. Pruski teatr działań wojennych, przebieg kampanii, rozwiązania taktyczne i operacyjne” napisanej pod kierunkiem prof.dr hab. Krzysztofa Mikulskiego, Toruń 2022, ss.556.

Recenzowana rozprawa doktorska prezentuje po raz pierwszy w naszej historiografii pełne ujęcie od strony militarnej wojny o ujście Wisły , tj. długotrwałych walk polsko-szwedzkich w Prusach na szerokim tle wydarzeń politycznych i to nie tylko dotyczących Rzeczypospolitej. Autor miał ułatwione zadanie z jednej strony, gdyż mógł się oprzeć na wielu opracowaniach poszczególnych batalii i kampanii w tej wojnie takich autorów jak: K.Fudalej, A. Groth, J.Krzyś, E.Koczorowski, K.Pokojski, R.Sikora, P.Skworoda, J.Staszewski , A.Szelągowski czy J.Teodorczyk, a z drugiej strony zmuszało to Autora do odniesienia się do ww. prac. Sam zresztą jest Autorem szeregu opracowań z tego okresu, w tym walk pod Ostródą w 1628 czy batalii pod Górzniem i blokady Torunia w lutym 1629. Istotne, że zajął się nie tylko przebiegiem tych działań, ale przedstawieniem organizacji, struktury, składu społeczno-narodowego sił walczących w tej wojnie, tj. polsko-litewskich, szwedzkich, elektorskich i cesarskich. Nie pominął także teatru inflanckiego, stąd zapewne w tytule mamy zakres chronologiczny od 1625 r. Zajęcie Birż i Mitawy stolicy Kurlandii w 1625 otwierało Szwedom drogę do kolejnych sukcesów , a klęska L.Sapiehy pod Walmoją (17 I 1626) zwiastowała kolejne sukcesy Gustawa Adolfa na teatrze koronnym w Prusach.

Struktura pracy nie budzi większych zastrzeżeń. We wstępie Autor omówił założone cele pracy oraz wykorzystane przezeń źródła rękopiśmienne, drukowane oraz istniejącą literaturę. Bardzo szeroko potraktował Autor prezentację państw zaangażowanych w konflikt przed wojną polsko-szwedzką; wiele z nich jedynie pośrednio oddziaływało na przebieg działań wojennych na teatrze pruskim (Tatarzy, Siedmiogród, Państwo Moskiewskie, Dania i państwa protestanckie); inne zaangażowane pośrednio w działania wojny

trzydziestoletniej jako obszary werbunkowe do zaciąganych oddziałów przez obie strony konfliktu (Niderlandy, Francja, Anglia) dążyły do szybkiego zakończenia wojny ze względów ekonomicznych (ograniczenia dt. handlu wobec blokady Gdańska). Stąd przy wydaniu pracy drukiem sugerowałbym mocne odchudzenie tego rozdziału na rzecz szerszego przedstawienia specyfiki teatru działań wojennych w Prusach (s.76-81).

W rozdziale drugim Autor starał się ukazać wpływ działań wojennych na innych teatrach (Inflanty, najazdy tatarskie na Ukrainie, przebieg wojny trzydziestoletniej) na przebieg kampanii toczonych w Prusach. (s.82-92). Trudno się nie zgodzić z Autorem, że taki wpływ miał miejsce choćby ze względu na ograniczone możliwości rekrutacyjne żołnierzy do armii polskiej ze względu na trwające działania w Rzeszy czy konieczność zabezpieczenia prowincji półd-wsch. Rzeczypospolitej przed najazdami ordy (stąd brak doborowych sił kwarcianych S.Konieczpolskiego pod Gniewem w 1626 r.). Począwszy od rozdziału 3 omawiającego działania wojenne w Prusach w 1626 r. Autor przyjął zasadę chronologiczną prezentowanych wydarzeń aż do zawarcia rozejmu w Starym Targu (rozdz. 3-6- s.93-438). Kolejny stanowi podsumowanie analizy przebiegu wojny polsko-szwedzkiej, oceny prowadzonych operacji i dowodzących oraz rezultatów 4-letnich zmagania o opanowanie Prus Królewskich.

Dysertację wieńczą: obfita bibliografia zawierająca zestaw źródeł rękopiśmiennych, drukowanych i literatury oraz rozbudowane aneksy. W nich znajdujemy obok nazw stopni wojskowych w walczących armiach, nazwy miejscowości występujące w tekście, kalendarium wydarzeń w poszczególnych latach tego konfliktu oraz biogramy wyższych oficerów i dowódców będących w służbie polsko-litewskiej, szwedzkiej oraz cesarskiej. Biorąc pod uwagę prezentowane biogramy tyczą one wyższych dowódców z reguły od stopnia kapitana a w zaciągu polskim narodowym rotmistrza jazdy i zawierają podstawowe informacje dt. ich służby, kolejnych awansów wojskowych i w służbie cywilnej. Warto jednak zauważyć, że Autor opracował zaledwie kilka procent wyższej kadry dowódczej ww. armii w stosunku do kilku tysięcy oficerów do stopnia porucznika służących w walczących oddziałach. Zestawienie to pozwala czytelnikowi ocenić doświadczenie kadry dowódczej walczących stron konfliktu, a także ukazać ich itinerarium bojowe oraz dalszą służbę po zakończeniu działań w 1629 r. Proponowałbym Autorowi, który zebrał materiały do znacznie większej grupy oficerów nie tylko z ww. armii, ale także brandenburskiej, aby zdecydował się wzorem prof. Marka Wagnera wydać odrębnie słownik oficerów wojny o ujście Wisły (1626-1629), choć jest

on pomocny w identyfikacji kadry oficerskiej przy lekturze prezentowanej dysertacji. Dobrze, że Autor zamieścił szereg map i planów bitew (ordre de bataille), poczynając od bitwy pod Kircholmem po plan Szpicy Mątowskiej z 1635 r. Niestety w tekście omawiającym poszczególne starcia i oblężenia twierdz i miast nie znalazłem żadnych odniesień do zamieszczonych na końcu pracy map i szkiców, a są one integralnie związane z przedstawianym przez Autora przebiegiem operacji. Są one zaprezentowane osobno; nie umieścił Autor także ich spisu na końcu dysertacji (30 ilustracji).

Baza źródłowa pracy przedstawia się imponująco, przede wszystkim w zakresie wykorzystania źródeł drukowanych i wykorzystanej literatury. Autor przeprowadził kwerendy w wielu polskich archiwach i bibliotekach (B.Czart., AP w Gdańsku, Bibl. Ossolińskich, Bibl. Kórnickiej oraz AGAD w Warszawie). Dziwi cytowana zaledwie jedna pozycja z tego ostatniego archiwum, gdyż w zbiorach znajduje się bogata korespondencja i akta odnoszące się do wojny o ujście Wisły w dziale Extranea IX Polen¹. Autor wykorzystał akta wojskowe i materiał kartograficzny znajdujący się w Kriegsarkivet w Sztokholmie; pewne materiały dt. działań wojennych w Inflantach i na teatrze pruskim znajdujemy w Riksarkivet w Sztokholmie w dziale Militaria nr 1289 oraz 1290 (akta za lata 1612-1629). Warto także zajrzeć do innych zespołów jak archiwum kanclerza Axela Oxenstierny (sygn.. E- 806-808 oraz E- 815-822 (korespondencja polityczna). Warto także sięgnąć do korespondencji hetmana S.Konieczpolskiego z A.Oxenstierną z lat 1626-1629 (sygn.. E- 637) oraz Jacoba Godemana z kanclerzem szwedzkim z Malborka z lat 1626-1629 i innych oficerów (E- 604). W zbiorach Oxenstierny i Skokloster Sammlungen (spuścizna po Gustawie Wranglu) znajdujemy korespondencję wielu oficerów szwedzkich i innych narodowości będących w służbie Gustawa Adolfa (zob. przykładowo korespondencję Aleksandra Leslie za lata 1626-1645 – E – 648). Także kwerenda w archiwach wiedeńskich w Haus-Hof u.Staats-Archiv² oraz Kriegsarchiv wzbogaciłaby naszą wiedzę o korpusie von Arnima. Autor dokładnie przedstawił jego skład na podstawie listu A.Wallensteina do Zygmunta III oraz pracy D.Staberga (s.388-389); w zbiorach Kriegsarchiv znajdujemy materiały do tego korpusu jak olbrzymią korespondencję do działań korpusu austriackiego w Rzeczypospolitej w dobie potopu Melchiora von Hatzfelda³. Stroną zaangażowaną w ten konflikt była Brandenburgia, co

¹ Zob. nr Extranea Polen nr 121 (także ordynanse kpt. Samuela Nadolskiego do chłopów aby wydawali prowiant wojsku z obozu 19 II 1627 i ze Starogardu 12 XI tr; czy nr 140 (awizy za lata 1626-1633).

² Zob. HHuStA w Wiedniu; Polonica nr 54 (akta za lata 1621-1631).

³ Kriegsarchiv w Wiedniu; Polnischer Krieg nr 141-147.

wyraźnie podkreśla Autor, analizując możliwości militarne elektora Jerzego Wilhelma Hohenzollerna (s. 49-61). Stąd nie należy pomijać bazy źródłowej zawartej w Geheimes Staats Archiv w Berlinie, gdzie znajdujemy poza korespondencją polityczną także akta wojskowe.⁴ Oczywiście są to postulaty dt. dalszych badań dla Autora, aby w przyszłości mógł kontynuować prace nad opracowywanym tematem, gdyż źródła nt. wojny polsko-szwedzkiej znajdujemy także w innych archiwach jak choćby w Archiwum Historycznym Rygi (zbiory Kettlerów). Co do wykorzystania literatury warto dodać do bardzo rozbudowanej i w sumie niemal kompletnej bibliografii przedstawionej przezeń dorobek J.Seredyki⁵, P.Skworody⁶, B.de Groota⁷ czy V.Brnardica⁸. Nie wpływają one w żaden sposób na ustalenia Autora, gdyż szczególnie prace odnoszące się do organizacji i struktury armii holenderskiej czy cesarskiej są pracami popularno-naukowymi.

Co do uwag szczegółowych dt. analizowanych przez Autora poszczególnych operacji warto podkreślić, iż słusznie krytycznie odnosi się do szeregu ustaleń innych autorów w tym J.Teodorczyka, gdyż jego prace dotyczące się tak wyprawy szwedzkiej z Meklemburgii jak batalii pod Gniewem były pisane w latach 60-tych XX w., co oczywiście nie umniejsza ich wysokiej merytorycznej oceny. Autor często wchodzi w polemikę tak z ww. jak R.Sikorą i w większości wypadków uwagi te są uzasadnione. Razi jednak, że w pracy w odniesieniu do Zygmunta III Wazy nie podaje pełnej jego tytulatury, używając jedynie imienia (Zygmunt).

s.36. Pełna zgoda z Autorem, że dowódcy i ich żołnierze z rot prywatnych, ordynackich, Tomasza Zamoyskiego nie ustępowali pod względem wyszkolenia, doświadczenia i uzbrojenia rotom państwowym, kwarcianym, co potwierdzają dokonania takich znanych rotmistrzów jak J.Dzik czy S.Chmielecki.

s.38. O wyprawie Konstantego Wołka nad Bałtyk i roli Zaporozców w działaniach na Bałtyku w 1635 zob. także jego biogram.⁹

⁴ Zob. Schwedisch-polnische Kriegssachen in Preussen 1627-1628 oraz kolejny tom: Polnisch-schwedischer Krieg. Friedensverhandlungen 1628-1635; w: GSA in Berlin, Repertorium 9 Polen, nr 5 k-n, o-p.; oraz zbiory w Etats-Ministerium Abl. Nr 129 (Schweden).

⁵ J.Seredyka, Nowe poglądy na bitwę ze Szwedami pod Gniewem w 1626; w: Zapiski Historyczne 1969, t. 34/2; tenże, Rzeczypospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632). Zarys wewnętrznych działań politycznych, Opole 1978.

⁶ P.Skworoda, Bitwa pod Trzcianą 27 VI 1629. Legendarna łaźnia Lwa Północy, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020.

⁷ B. de Groot, Armie holenderskie wojny osiemdziesięcioletniej 1568-1648, t.I. Piechota, Oświęcim 2020; tegoż, t.II. Kawaleria, artyleria i inżynierowie, Oświęcim 2020 (do podrozdziału omawiającego Niderlandy (s.70-71).

⁸ V.Brnardic, Armie cesarskie wojny trzydziestoletniej 1618-1648, t.I, Piechota i artyleria, Oświęcim 2019, t.II, Kawaleria, Oświęcim 2019.

⁹ Konstanty Wołek (zm. ok.1640);w: Hetmani zaporocy w służbie króla i Rzeczypospolitej pod red. P.Krolla, M.Nagielskiego, M.Wagnera, Zabrze 2010, s.171-178.

s.64-65. Warto zacytować w przedstawianiu zagrożeń ze strony Tatarów ostatnią pracę D.Milewskiego dt. działalności hospodara Mirona Barnowskiego sprzyjającego Rzeczypospolitej i mającego dobre stosunki z regimentarzem wojsk Rzeczypospolitej na Ukrainie S.Chmieleckim po odjeździe S.Konieczpolskiego do Prus¹⁰.

s.96. Fakt, że flota wypływająca z wybrzeży Finlandii do Prus nie posiadała ochrony w postaci ani jednego uzbrojonego okrętu nie dziwi wobec braku floty wojennej przez Rzeczpospolitą, o czym Szwedzi doskonale wiedzieli.

s.102-117. Doskonale przedstawił Autor kwestię zupełnego nie przygotowania Rzeczypospolitej do odparcia ataku Szwedów z Pilawy na Prusy Królewskie, w tym fatalny stan załóg i artylerii miast i twierdz, co było przyczyną szybkiej utraty Braniewa, Elbląga czy Malborka a także Tczewa, Gniewu i Pucka w krótkiej kampanii (10-27 VII 1626).

s.120 (przypis nr 355) Może warto było zaznaczyć, iż termin kozacy, często pojawiający w narracji Autora, oznacza towarzystwo rot kozackich w kompucie koronnym a nie Kozaków zaporoskich.

s.128-191. Bardzo szczegółowo przedstawił Autor batalię pod Gniewem; szkoda że nie ma odniesień w tekście do zamieszczonych na końcu pracy map (zob. zał. nr 8 z artykułu J.Teodorczyka).

s.153. Słusznie Autor podsumowując działania z 22 IX 1626 stwierdza, iż Gustaw Adolf w pełni stosował zasadę ekonomii sił, wykorzystując do walki posiadane oddziały w odróżnieniu od Zygmunta III (biło się bowiem zaledwie 1/3 piechurów).

s. 159. W pełni zgadzam się z Autorem, że Szwedzi w tak krótkim czasie pod Gronowo i Walichnowy nie mogli przetransportować aż 30 dział 3-funtowych i 20 cięższych, gdyż wymagałoby to dużych przygotowań logistycznych (ludzi i koni) i czasu.

s. 172-173. Opisany przez Autora „ordre de bataille” batalii z 1 X 1626 wskazuje, że oddziały polsko-litewskie mogły rozwinąć się nawet do 4 km.; w tej sytuacji trudno dziwić się, że Zygmunt III miał kłopoty z koordynacją działań poszczególnych oddziałów i pułków jazdy; stąd jednym z głównych powodów przegranej strony polskiej było jak słusznie uważa Autor brak odpowiednich wyższych oficerów u boku Zygmunta III oraz „kompetentnego zastępcy” władcy wobec nieobecności hetmana polnego kor. S.Konieczpolskiego. Słusznie także stwierdził Autor, iż wojna pozycyjna wyczerpująca zasoby finansowe

¹⁰ D.Milewski, Mołdawia między Polską a Turcją. Gospodar Miron Barnowski i jego polityka (1626-1629), Oświęcim 2014.

Rzeczypospolitej była na dłuższą metę zgubną dla strony polskiej; wszak jak celnie zauważył O.Laskowski w swym artykule o odrębnościach staropolskiej sztuki wojennej cechował ją tzw. "głód walki", gdyż przyznawane środki przez sejmujące stany wystarczały maksymalnie na opłacenie 1-2 kwartałów służby¹¹.

s.187-191. Przyczyny przegranej batalii pod Gniewem ,które prezentuje Autor w pełni uzasadnione, w tym oceny dowodzenia obu wodzów Gustawa Adolfa jak Zygmunta III.

s.206-209. Na uwagę zasługuje odtworzenie przez Autora składu armii koronnej przez S.Konieczpolskiego na podstawie praz M.Paradowskiego i J.Teodorczyka, co ma istotne znaczenie dla działań w kolejnym roku wojny w 1627 r.

s.230. Słusznie Autor uważa, że zwiększone stany piechoty Appelmana ,a także innych oddziałów wiążą się z kapitulacją Pucka i przejściem na stronę polską żołnierzy walczących w służbie szwedzkiej. Uzupełnianie bowiem własnych stanów osobowych jeńcami wojennymi było niemal regułą w ówczesnych armiach; w taki sposób odtwarzano autorament cudzoziemski w siłach koronnych w dobie potopu w latach 1656-1658, co potwierdzają pamiętniki i H.Ch.Holstena i P.Gordona.

s.231-254. Opis batalii pod Czarnem (Hammersteinem) wzorowo przedstawiony przez Autora, posiłkującego się opracowaniami J.Teodorczyka i P.Skworody. Zwycięstwo to było szeroko nagłośnione przez stronę polską (druk Jana Rossowskiego) w postaci gazetek ulotnych i tłumaczone na inne języki.¹²

s.258. Zapewne Autorowi chodziło o 14 kompanii jazdy, co łącznie z 48 kompanii piechoty dawało ok. 6 tysięcy żołnierzy, w tym 1700 koni; w przeciwnym wypadku sens zdania niejasny.

s.272. Niestety nie wiemy jakim oficerom przekazał S.Konieczpolski nadania ziemskie czy urzędy, które to przywileje otrzymał hetman od króla w Toruniu; może warto było przejrzeć w AGAD Metrykę Koronną z lat wojny o ujście Wisły , gdzie znajdujemy liczne nadania ziemskie dla kadry oficerskiej.

s.279. autor ma rację ,że bitwa pod Tczewem (18 VIII 1627) skończyła się bez rozstrzygnięcia, ale jak sam pisał zdarzył się cud , który uratował siły polskie, raniony w szyję Gustaw Adolf musiał opuścić swych żołnierzy. Nie tylko Polacy ponieśli dużo większe straty, a wymiana ognia wykazała znaczną przewagę brygad pieszych szwedzkich, które zmusiły przeciwnika do ucieczki i

¹¹ O.Laskowski, Odrębność staropolskiej sztuki wojennej; w:Studia nad staropolską sztuką wojenną , t.I, Oświęcim 2012, s. 53.

¹² Autor rzadko sięga do starodruków, które zestawił w swojej pracy K.Zawadzki, Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI-XVIII wieku, t.1 (1514-1661), Wrocław1977, s.97-99.

zamknięcia się w obozie.

s.282. W rokowaniach 23 VIII 1627 wzięli udział wg Autora Jakub Zadzik oraz wojewoda brzeski Biechowski ; tym drugim mógł być Ostafi Jan Tyszkiewicz pełniący ten urząd w latach 1615-1631¹³. Warto było także zajrzeć do pracy J.Dorobisza, który przedstawia działania biskupa chełmińskiego, następnie podkanclerzego kor. od XI tr.-Jakuba Zadzika , który brał udział w negocjacjach z A.Oxenstierną (28 VIII- 22 IX tr.).¹⁴

s.287. Autor w przypisie 882 cytuje z pracy J.Seredyki skład komputu wojsk koronnych liczący 12 tysięcy żołnierzy w składzie 6 tysięcy Kozaków rejestrowych, 4 tysiące jazdy kozackiej oraz 3 tysiące piechoty (sic!); różnica zapewne wynika z odliczenia ślepych porcji w jeździe i piechocie (1000 porcji).

s.302. Autor wymienia jako jednego z komisarzy do rozmów ze Szwedami starostę brzesko-kujawskiego Łowickiego; był to Jan starosta w latach 1623-1630, n. w latach 1628-1633 kasztelan łędzki, a od 1633 r. kasztelan inowrocławski¹⁵.

s.313. J.Zadzik wspierał Gdańsk w odzyskaniu pół miliona florenów wydanych na obronę miasta; co skutkowało tym, że magistrat otrzymał 150 tysięcy z tej kwoty, a w 1628 r. kanclerz kor. skutecznie poparł u Zygmunta III postulat stanów pruskich dt. zwolnienia Gdańska na okres toczącej się wojny z świadczeń na rzecz skarbu publicznego.¹⁶

s.361-2. Prawidłowa ocena działań wojennych w okresie lato-jesień 1628 przez Autora; pytanie z czego wynikało kunktatorstwo hetmana S.Konieczpolskiego przebywającego tak długo pod Grudziądem? Zapewne wynikało to z braku piechoty i dragonii , co prowadziło do upadku Nowego i Brodnicy, a także fatalnej pogody, która dawała się we znaki obu stronom konfliktu. Długie przebywanie wojska w jednym miejscu prowadziło do licznych chorób i dezercji czego doświadczyły obie armie.

s.371. Niezręczne sformułowanie dt. 4 chorągwi kozackich, które”same zostały zaszarżowane przez 5 kornetów Streiffa”; raczej ,które natrafiły na szarżę oddziałów Streiffa i H.Wrangla.

s. 381-383. Ocena i skutki działań szczególnie dla Rzeczypospolitej zimą 1629 r. (batalia pod Górnem i atak H.Wrangla na Toruń) przedstawione poprawnie. Warto podkreślić klęskę husarii w starciu z rajtarią szwedzką, która

¹³ Zob. Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t.8. ziemia brzeska i województwo brzeskie oprac. pod red. A.Rachuby, Warszawa 2020, s.201.

¹⁴ J.Dorobisz, Jakub Zadzik (1582-1642), Opole 2000, s. 134-135.

¹⁵ Zob. Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI-XVIII wieku. Spisy pod red. A.Gąsiorowskiego, Kórnik 1990, s. 248.

¹⁶ J.Ddorobisz, Jakub Zadzik (1582-1642), s.152-153.

całkowicie zarzuciła taktykę karakołu, szarżując na białą broń na przeciwnika, co w wielu miejscach pracy podkreśla sam Autor.

S.394-408. W historiografii batalia ta toczona jest pod Trzcianem lub Trzcianą. Sam Autor jest niekonsekwentny, używając obu nazw tej miejscowości, choć preferuje starcie „pod Trzcianem”; ale już mamy szyk wojska pod Trzcianą za pracą „Sveriges Krig 1611-1632 (s.398) czy „poległych znalezionych pod Trzcianą”(s.405). Nowa praca P.Skworody o tej batalii nosi także tytuł „idąc za klasykiem J.Staszewskim „Bitwa pod Trzcianą”. Warto także podkreślić, iż strona szwedzka ze względów propagandowych mocno zaniżała własne straty, a jednocześnie bagatelizowała te starcia pod Trzcianą, Straszewem i Pułkowicami, gdyż stronie szwedzkiej udało się uratować niemal bez strat regimenty piesze.¹⁷

s. 417, 422, 427 .Poprawy wymaga także w wielu miejscach styl jak choćby” dzięki [temu] statki z zaopatrzeniem...”; „ dużą redutę naprzeciw polskiego [obozu]” czy „Arnim most ukończył do tego dnia ponad połowę mostu”.

s.426 .Na jakiej podstawie Autor twierdzi, iż regiment Reinholda Rosena liczący 1000 porcji złożony był z ubogiej szlachty polskiej nie wiemy, tym bardziej że poza składem dowódców poszczególnych kompanii nic nie możemy powiedzieć o gemajnach (brak roll popisowych).

Ciekawie prezentują się wnioski Autora z działań jakie miały miejsce w latach 1626-1629 i to nie tylko na teatrze pruskim.(s.439-452). Na podstawie przedstawionego materiału udało się Autorowi odpowiedzieć na główne pytanie; dlaczego konflikt ten mimo tak dużego wysiłku finansowego podjętego przez 4 lata przez Rzeczpospolitą zakończył się jej porażką. Udowodnił także brak przygotowania Prus Królewskich a także Książęcych do odparcia agresji szwedzkiej, mimo że Zygmunt III miał w tej kwestii pewne informacje o możliwym ataku wojsk Gustawa Adolfa. Zwrócił uwagę, że wielu protestantów Prus Królewskich, szczególnie Elbląga i Malborka, sprzyjało najeźdźcy choćby ze względów religijnych i preferowania katolików przez Zygmunta III (s. 439). Analiza batalii pod Gniewem nie budzi zastrzeżeń; brak osoby monarchy przy nieobecności hetmana polnego przyniosłby opłakane skutki; po prostu Zygmunt III nie mógł przekazać dowództwa komu innemu, mianując jedynie

¹⁷ Zob. krótki opis batalii pod Trzcianą w pracy szwedzkiej często cytowanej przez Autora: „Szwedzkie wojny 1611-1632, t.II/2, s.233-239, gdzie straty te określa się na 200 poległych, w tym 6 rotmistrzów, 10 dział skórzanych i utraconych 10 sztandarów. Argumentem koronnym jest cytat z listu S.Konieczpolskiego do Zygmunta III, gdzie hetman pisze, że straty ludzkie były małe, natomiast duże w koniach. Ibidem, s. 239. W rzeczywistości były one o wiele większe co potwierdza Autor cytując inne źródła (s. 405-407).

wielu przedstawicieli z elit magnackich dowódcami poszczególnych pułków na czele z Tomaszem Zamoyskim. Największy wkład w nowe ustalenia dt. tej wojny przypisuje sobie Autor dla roku 1628 i słusznie, dotyczy to bowiem tak walk pod Grudziądem i Nowem, oblężenia Brodnicy jak starcia pod Ostródą. Był to jednocześnie najstabilniej opracowany okres wojny o ujście Wisły w polskiej historiografii. Wypada się także zgodzić z Autorem, że w trakcie tych walk „nie stoczono bowiem żadnej decydującej bitwy, która mogłaby zmusić przeciwnika do podjęcia rokowań. Do rozejmu doszło dlatego, że obie strony były już konfliktem wyczerpane”, a sam Gustaw Adolf wobec klęsk protestantów w Rzeszy myślał już o interwencji na ich korzyść.

s.443. Najlepszy plan szybszego skończenia wojny i odcięcia Szwedów od zaopatrzenia idącego z Szwecji i Finlandii przedstawił i to kilkakrotnie królewicz Władysław; tj. przecięcie komunikacji z Pilawą co przy licznej kawalerii jaką dysponowała Rzeczpospolita nie było niewykonalne; ma rację jednak Autor, że wobec sprzeciwu von Arnima w 1629 r. i sceptycyzmu do tego planu samego Zygmunta III nie podjęto takich prób w trakcie zmagania o ujście Wisły.¹⁸ Pełna zgoda, że kampania 1629 r. była prowadzona źle a sprzymierzeni nie powinni atakować silnie umocnionych i przygotowanych do obrony twierdz, tj. Malborka i Szpicy.

s. 443-5. Słusznie Autor pisze ,że walki na teatrze pruskim przyspieszyły szereg reform w armii szwedzkiej, w tym działań taktycznych wykonywanych przez kawalerię; należy zadać sobie jednak pytanie czy strona polska wyciągnęła wnioski z tej przegranej wojny. Rację ma Autor, pisząc, iż „ żadna z wprowadzonych innowacji taktycznych nie zadecydowała o zwycięstwie podczas wojny o ujście Wisły.”. Walka polegająca na wyczerpaniu finansowym przeciwnika (opłacanie drogich zaciągów sprowadzanych z Rzeszy) doprowadziła do zapaści finansowej Rzeczypospolitej, a koszty wojny i pobytu sił cesarskich spłacaliśmy do 1631r . Stąd pomysł zrealizowany jedynie w przypadku zaciągu piechoty typu niemieckiego R.Rosena a oparty na krajowym żołnierzu z udziałem elementu obcego w przypadku kadry oficerskiej i podoficerskiej, o czym pisze autor w końcowej części swojej pracy. (s. 452). Tego typu zaciągi świetnie sprawdziły się w trakcie wojny smoleńskiej Władysława IV . Także wyraźnie zmienia się struktura polskiej armii, gdzie coraz większą rolę spełniają regimenty piechoty i dragonii. Także analizując strukturę armii szwedzkiej dominowały jednostki piesze i wyraźne zmiany w tej mierze

¹⁸ Przypomina to dyskusję historyków o tezie S.Herbsta o nie wykorzystaniu kawalerii pod komendą S.Żółkiewskiego w dobie wybitnie oblężniczej i metodycznej kampanii inflanckiej Jana Zamoyskiego (1601-1602); S.Herbst, Wojna inflancka 1600-1602, Zabrze 2006, s. 189-191.

nastąpiły dopiero w trakcie potopu, gdy Karol X Gustaw musiał w 1656 r. kawalerią zabezpieczyć linie komunikacyjne łączące opanowane twierdze i miasta w roku poprzednim.¹⁹ W pełni zgadzam się z Autorem, iż teatr pruski nie służył stronie polskiej i strukturze jej armii, gdzie dominowała kawaleria (s. 445). Przewaga ogniowa i techniczna oddziałów szwedzkich jeszcze bardziej w tym terenie dawała przewagę oddziałom Gustawa Adolfa.

s.447-448. Nie przeceniałbym zagrożeń ze strony innych państw w dobie wojny o ujście Wisły i sytuacji geopolitycznej w tym okresie. Zagrożenia istniały zawsze, ale w ww. okresie nie było większych najazdów tatarskich a regimentarz S.Chmielecki z drobnymi siłami pozostawionymi przez S.Konieczpolskiego dobrze radził sobie ze sporadycznymi atakami ordy; sprzyjała temu wojna domowa na Krymie w 1628 r. Z kolei Moskwa dopiero od 1630 r. rozpoczęła przygotowania do wojny z Rzeczpospolitą, wysyłając swych werbowników do Rzeszy, Anglii i Niderlandów. Cały niemal wysiłek Rzeczypospolitej tak militarny jak finansowy skoncentrowany był na teatrze pruskim.

s.484-537. Bardzo ciekawie prezentuje się słownik zawierający biogramy oficerów z armii polsko-litewskiej, szwedzkiej i cesarskiej; na jego podstawie Autor mógł dokonać analizy porównawczej wyższej kadry dowódczej walczących stron. Czytelnik może na podstawie przedstawionych biogramów określić staż wojskowy, doświadczenie oraz skład społeczno-narodowy kadry armii biorących udział w tej wojnie. Na uwagę zasługują wnioski Autora dt. konfesji tych oficerów; w armii szwedzkiej dominowali protestanci i religia ta cementowała ten korpus i wzmacniała ducha armii w odróżnieniu od sił polskich, gdzie mamy różnorodny skład narodowy, a oficerowie byli wyznawcami wielu konfesji. (s.450-451).

Podsumowując należy stwierdzić, że Autor na podstawie obfitej bazy źródłowej (szczególnie źródeł drukowanych) oraz literatury dokonał pełnego przeglądu operacji w dobie wojny o ujście Wisły. Choć mieliśmy sporo publikacji dt. fragmentów tego konfliktu (głównie opracowań poszczególnych bitew i kampanii) udało się przedstawić działania wojenne i to nie tylko na teatrze pruskim (Inflanty, Prusy Książęce), nie pomijając walk toczonych na Bałtyku przez polską flotę (Oliwa 1627).

Prezentowane przeze mnie uwagi nie wpływają na jednoznacznie bardzo pozytywną ocenę pracy mgr.A.Bożejewicza. Przy analizie operacyjnej każdej

¹⁹ R.Frost, Potop a teoria rewolucji militarnej; w: Rzeczpospolita w latach potopu pod red. J.Muszyńskiej i J.Wijaczki, Kielce 1996, s.159-160.

batalii mamy wzorowe ukazanie działań wojennych, określenie warunków terenowych w jakich przyszło działać obu stronom, przedstawienie planów i celów kampanii oraz sił zbrojnych, a następnie realizację postawionych celów przez dowództwo tak polskie jak szwedzkie. Nie unika Autor także polemiki z uznanymi autorytetami w tej tematyce na czele z J.Teodorczykiem, opierając się na się nowych źródłach tak rękopiśmiennych jak drukowanych.

Biorąc zatem pod uwagę przytoczone w recenzji uwagi z przekonaniem stwierdzam, że przedstawiona do oceny dysertacja doktorska Pana mgr Arkadiusza Bożejewicza spełnia całkowicie wymagania stawiane tego typu pracom zgodnie z obowiązującą ustawą *O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki* z dnia 14. 03. 2003 roku i w związku z tym wnoszę o dopuszczenie Go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof.dr hab.Mirosław Nagielski